

## Dwa języki, jeden świat

Olaf Pedersen, *Dwie Księgi. Z dziejów relacji między nauką a teologią*, tłum. W. Skoczny, M. Furman (seria: Nauka i Religia), Copernicus Center Press, Kraków 2016, ss. 312.

Potrzeba obserwacji świata i racjonalnej interpretacji pozyskanych tą drogą danych empirycznych towarzyszy człowiekowi od wieków. Już starożytni myśliciele podejmowali próby wyjaśniania praw rządzących zjawiskami przyrodniczymi, a zarazem poszukiwali najgłębszej prawdy o naturze i strukturze świata, o jego początku, przyczynach i celu. Kierowały nimi ta sama ciekawość i marzenie o zbudowaniu adekwatnego do rzeczywistości obrazu świata, które i dziś motywują naukowców, filozofów i teologów.

Wraz z nastaniem chrześcijaństwa, którego fundamentem jest Objawienie zawarte w księdze Pisma, rozpoczęły się długie i obfitujące w dramatyczne wydarzenia dzieje wzajemnych relacji między dwoma obrazami świata: religijnym i budowanym na racjonalnej interpretacji rzeczywistości. Tę bogatą i zarazem trudną historię wzajemnych oddziaływań między teologią i naukami przyrodniczymi przedstawia niedawno opublikowana przez Copernicus Center Press praca Olafa Pedersena (1920–1997), wybitnego duńskiego historyka nauki i teologii, erudyty, rzeczownika dialogu interdyscyplinarnego pomiędzy nauką, filozofią i teologią. Pedersen studiował fizykę pod kierunkiem noblisty Nielsa Bohra, a następnie filozofię i historię idei u wybitnego historyka filozofii i współtwórcy neotomizmu Etienne’a Gilsona. Na jego postawę naukową silny

wpływ wywarły też wzbudzające wówczas kontrowersje poglądy o. Pierre’a Teilharda de Chardin, filozofa, teologa, antropologa i paleontologa, reprezentanta nurtu „nowego entuzjazmu dla nauki” (rozwijającego się w łonie Kościoła katolickiego w 1. poł. XX wieku), zwolennika pogodzenia wiary chrześcijańskiej z najnowszymi osiągnięciami nauk przyrodniczych i humanistycznych. Od 1956 roku Pedersen wykładał fizykę i historię nauki na Uniwersytecie w Aarhus. Tam też założył Instytut Historii Nauki, jedno z najbardziej znaczących centrów prowadzących badania nad tą dziedziną wiedzy. Jako członek wielu organizacji i towarzystw naukowych, m.in. Académie Internationale d’Histoire des Sciences oraz komisji Astronomical Union, w których pełnił ważne funkcje, zdobył międzynarodowe uznanie i sławę. W samej Danii zasłynął jako popularyzator wiedzy dzięki

prowadzonym w telewizji wykładom z historii nauki.

*Dwie Księgi*, monumentalna *summa* Olafa Pedersena, to druga pozycja tego uczonego wydana w Polsce – 20 lat temu w Tarnowie ukazało się pierwsze wydanie jego wykładów<sup>1</sup>, które stało się później jednym z kilku źródeł wyjściowych dla omawianej publikacji uczonego. Jesienią 1990 roku profesor Pedersen przebywał w Krakowie, gdzie jako gość Wydziału Filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej trzema wykładami pod wspólnym tytułem *The Book of Nature* zainaugurował tzw. Wykłady Coyne’a<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> O. Pedersen, *Konflikt czy symbioza?*, tłum. i posłowie W. Skoczny (seria: Universum), OBI i Biblos, Kraków – Tarnów 1997.

<sup>2</sup> Tytuł tej serii wykładów, zainicjowanej przez Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych, nawiązuje do listu, jaki w 1988 r. Jan Paweł II skierował do ks. George’a V. Coyne’a, dyrektora Obserwatorium Watykańskiego, z okazji przypadającej wówczas 300. rocznicy wydania *Principiów New-*

Zaprzyjaźniwszy się z naukowcami z krakowskiego Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych, jeszcze kilka razy na ich zaproszenie gościł w Polsce, po raz ostatni kilkanaście dni przed swą śmiercią.

*Dwie Księgi* stanowią zapis wykładów, wygłoszonych przez duńskiego uczonego na uniwersytetach w Aarhus i Cambridge, poświęconych dziejom relacji pomiędzy nauką a teologią. Jak piszą redaktorzy tomu, George V. Coyne i Tadeusz Sierotowicz, to imponujące dzieło opisuje „z naukową precyzją, jak przebiegała interakcja między naukami przyrodniczymi a religią od czasów

presokratejskich po współczesne dociekania. [...] Pozycja ta stanowi bez wątpienia wyjątkowy i istotny wkład w rozwój badań w tym obszarze”<sup>3</sup>. Tej rozprawy nikomu, kto chciałby zajmować się historią nauki (i historią teologii), nie wolno przeoczyć – jej lektura jest obowiązkowa. W tym przypadku jednak obowiązek oznacza nie ciężar do udźwignięcia, lecz niezwykłą intelektualną przygodę, w jaką przemienia się podążanie za narracją autora, prawdziwego uczonego, obdarzonego historyczną pasją i wyposażonego w encyklopedyczną wiedzę z omawianych w książce dziedzin wiedzy i nauki.

Owe wymienione w tytule publikacji „dwie księgi” to,

---

tona. W liście tym papież zachęcał teologów, filozofów i naukowców do prowadzenia interdyscyplinarnego dialogu. O ciekawej historii listu, w której miał swój udział także Olaf Pedersen, opowiada ks. Michał Heller w wywiadzie rzece: M. Heller, W. Bonowicz, B. Brożek, Z. Liana, *Wierzę, żeby rozumieć*, Znak i Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 296–298.

---

<sup>3</sup> G.V. Coyne, S.J., T. Sierotowicz, *Wprowadzenie*, [w:] O. Pedersen, *Dwie Księgi. Z dziejów relacji między nauką a teologią*, tłum. W. Skoczny, M. Furman (seria: Nauka i Religia), Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 5.

oczywiście, badany przez naukę (*science*) świat przyrody, od średniowiecza określany metaforycznie jako „spisana palcem Boga” (wyrażenie Hugona od Świętego Wiktora) Księga Natury, i Biblia, a szerzej: świat teologii i jej uzasadnień. Przez stulecia, od czasów starożytnej filozofii greckiej poczynając, między tymi dwoma źródłami poznania trwał głęboki konflikt, a jego apogeum stanowiła tzw. sprawa Galileusza (a potem sprawa Darwina). Dzięki autorowi omawianej pracy dowiadujemy się, jak i dlaczego do tego konfliktu doszło, oraz na czym polegał błąd, co i rusz popełniany przez zwolenników dosłownej lektury Pisma Świętego. W XIX wieku nieźle zdiagnozował go bł. John Henry Newman, pisząc o „zachłannej ciasnocie umysłowej tych, którzy sądzą, że w kwestiach teologicznych niedopuszczalna jest wolność opinii, roz-

mowania czy myślenia. Ci, którzy nie pozwolili Galileuszowi rozumować 300 lat temu, teraz zabraniają tego wszystkim innym. Przeszłość nie jest dla nich żadną nauką, a ich wyobrażenie stałości wiary sprowadza się do nieustannego powtarzania błędów i ich odwoływania”<sup>4</sup>.

Fascynująca jest kreślona przez Olafa Pedersena opowieść o narodzinach nowożytnej nauki i jej rozwoju oraz związanej z tym procesem demitologizacji natury, a także o dziejach chrześcijaństwa i obecnego w jego łonie myślenia na temat wszechświata. Autor stara się obalić stereotypowy obraz relacji między dwoma źródłami poznania: interpretowanym przez Kościół (religię) Objawieniem i usiłującym odczytać Księgę Natury krytycznym rozumem, jako odwiecznej walki między ignoran-

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 333–334.

cją i ślepych autorytetem z jednej strony, a wiedzą i wolnością z drugiej. Przeciwnie, twierdzi on, że „nie była to jedna walka, ale długi ciąg wzajemnych oddziaływań”, dzięki którym „każda ze stron coś dawała i zarazem coś otrzymywała”<sup>5</sup>. Na przykład nauka nowożytna wpłynęła na rozwój nowych dziedzin teologii, z kolei religia niwelowała lęk przed światem i jego tajemnymi mocami.

Ta historia wcale nie jest skończona i trudno przewidzieć jej ciąg dalszy. Pedersen uważa jednak, że mamy prawo do nadziei, iż sytuacja odrzucenia przez chrześcijaństwo zdobyczy nauki, jaka rozegrała się np. w czasach Darwina, już nigdy się nie powtórzy. W XIX wieku chrześcijaństwo „nabrało postawy samozadowolenia, uważając się za filar cywilizowanej społeczności, a przeto instynktownie sytuowało

się po stronie stabilności i ustalonego porządku. Historia wszechświata była całkowicie poza jego horyzontem”. Dziś natomiast o wiele lepiej rozumiemy, że „dziedzinę naszej wiary stanowi cały wszechświat. Przypominanie sobie o tym nie jest z pewnością rzeczą błahą, a wdrażanie w życie płynących z tego wniosków, w świetle ciągle następujących kolejnych odkryć nauki, daje wystarczającą gwarancję, że w przyszłości wzajemne oddziaływanie między nauką i teologią również będą mieć miejsce”<sup>6</sup>.

Dzieło Pedersena jest owocem długich lat pracy erudyty. Jego rozległa i zarazem głęboka wiedza z zakresu licznych dziedzin nauki (astronomii, fizyki, historii Kościoła, filozofii, religioznawstwa itp.), szczegółowa znajomość problemów naukowych czy filozoficznych i reli-

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 337.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 338.

gijnych rodzi podziw i szacunek. Może też jednak sprawić, że fascynacja towarzysząca czytelnikowi na początku lektury przerozdzi się w poczucie przytłoczenia, a może nawet pokusę rezygnacji z tego, by wszystkie relacjonowane historie – same w sobie niezwykle ciekawe – spamiętać i uporządkować w logiczną, jasną całość (wystarczy wspomnieć, że liczba przypisów, w których autor odwołuje się do dzieł najśłynniejszych postaci z historii nauki, filozofii i teologii, sięga tysiąca, a bibliografia opracowana pieczołowicie przez redaktorów tomu na podstawie cytowanych prac obejmuje 16 stron drukowanych drobną czcionką). Pośród przytaczanych przez autora licznych szczegółów, faktów, dat, zestawień i wyjaśnień, trudno się nie zagubić temu, kto po raz pierwszy staje wobec – obejmującej przecież ponad dwa i pół tysiąclecia – historii nauki

i religii oraz ich wzajemnych odniesień. Chwilami można nawet odnieść wrażenie, że Pedersen zbyt wiele uwagi poświęca stosunkowo mało istotnym dla toku narracji tematom, ze szkodą dla przejrzystości wywodu i kosztem miejsca na syntezę.

Dzieło Pedersena cechuje mocny europocentryzm: ogranicza się on w swej historii nauki i wiary do kontynentu europejskiego, pomijając wielkie starożytne cywilizacje i kultury Bliskiego i Dalekiego Wschodu czy Ameryki Południowej, a także ich późniejszy – aż po dziś dzień – rozwój. To ograniczenie zakresu badań wydaje się jednak konieczne, jeśli pamiętać, że jedno z dwojga „protagonistów” omawianej pracy stanowi chrześcijaństwo, którego centrum stanowiła przez wieki Europa.

Podczas lektury *Dwóch Ksiąg* towarzyszyło mi – być może przekorne, a może tylko

niedostatecznie zweryfikowane – przekonanie, że autor wykazuje nadmierny optymizm co do przyszłości interdyscyplinarnego dialogu nauki z teologią. Doświadczenia z przeszłości, jak choćby reakcje Kościoła na odkrycia Galileusza, teorię kopernikańską czy teorię ewolucji, pokazują, że rozwój nauki nowożytnej stanowił dla chrześcijańskiej doktryny poważne wyzwanie. Spowodował upadek wizji świata opartej na zasadach Arystotelesa, a potem Newtona. Doprowadził do wyrugowania średniowiecznego statycznego modelu świata, który zgodnie z Księgą Rodzaju został stworzony przez Boga w ciągu sześciu dni, i usunięcia Boga Stwórcy z naukowego obrazu rzeczywistości. Zburzył sięgające jeszcze starożytności wyobrażenia o kosmicznej harmonii, zniszczył wiele zdroworozsądkowych przekonań, nawyków i uprzedzeń, unieważnił argumenty

z autorytetu, takie jak Biblia i nauce Kościoła. Odrzucenie biblijnego obrazu hierarchicznie uporządkowanego świata, który pozostaje pod opieką opatrności, detronizacja Ziemi jako centrum wszechświata, pozbawienie człowieka uprzywilejowanego miejsca w systemie przyrody – to wszystko musiało budzić opór i lęk, wymagało też czasu niezbędnego do zaakceptowania spojrzenia na świat przez pryzmat coraz to nowych odkryć naukowych. Ignorowanie przez uczonych w ich poszukiwaniach podstaw doktryny chrześcijańskiej, np. tezy o teleologicznej strukturze przyrody, rodziło z kolei nieufność, wątpliwości i zastrzeżenia teologów, które owocowały nieraz otwartymi konfliktami. Bywało i tak, że spotkanie religii i nauki kończyło się całkowitą separacją, a czasem wręcz potępieniem naukowych tez (sprawa Galileusza) czy nawet spalaniem

na stosie (przypadek Giordana Bruna). Prawdziwym (choć nie pierwszym) trzęsieniem ziemi okazała się dla chrześcijańskiej wiary i doktryny idea ewolucji. Zakwestionowała bowiem biblijną historię stworzenia, zagroziła centralnej pozycji człowieka w przyrodzie, zdawała się też zaprzeczać Boskiej opatrności i nauce o historii zbawienia<sup>7</sup>.

Można by zatem sądzić, że intensywny i wciąż przyspieszający rozwój nauk przyrodniczych doprowadzi do całkowitego rozjęcia się dróg nauki i teologii. Jako podstawowy argument w polemice wokół teorii ewolucji przeciwnicy nauki wysuwali Biblię, zwłaszcza literalnie traktowany opis stworzenia. Najbardziej radykalni z nich odwoływali się do mitu o odwiecznym konflikcie między nauką a Kościołem, głosząc niemożność

uzgodnienia postawy religijnej z naukową. Z kolei przeciwnicy religii wypowiedzieli jej wojnę, uznając ją za domenę ignorancji, bezrefleksyjnej pobożności i ślepego posłuszeństwa autorytetowi Magisterium Kościoła i przeciwstawiając jej wiedzę i wolność. Zdawać by się mogło, że teologia i nauka pójdą odtąd swoimi drogami. Jednak – mimo że postawy antynaukowe wciąż są w Kościele obecne – dziś zdaje się przeważać świadomość metodologicznej odmienności obu sfer aktywności poznawczej człowieka oraz ich komplementarności. Człowiek dysponuje dwiema księgami, które nie mogą pozostawać ze sobą w sprzeczności, bo mają tego samego autora i dotyczą tej samej rzeczywistości, różnią się tylko odmiennymi językami. Księga Biblii jest zgodna z Księgą Natury – zawierają one w sobie dwie perspektywy poznawcze świata. Zachowanie róż-

---

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 320–323.

nic między tymi perspektywami jest konieczne, by w racjonalnej refleksji nad procesami przyrodniczymi móc odkrywać najgłębszy sens istnienia.

Pedersen jako zdeklarowany zwolennik interdyscyplinarnego dialogu spodziewa się, że aktualny stan „rozvodu” między nauką i religią zapowiada kolejny etap ich wzajemnych oddziaływań. Spór o ewolucję, która wstrząsnęła fundamentami wiary, przypomniał zdaniem autora o czymś, o czym zapomniano: „Bóg jest Panem **całego** świata. Historia zbawienia jest **powszechna**” [podkr. moje – M.P.]<sup>8</sup>. Na tym właśnie Pedersen opiera swą wiarę w przyszłość dialogu nauki i teologii. Współczesne odkrycia nauki, np. mechanika kwantowa, pozwalają bowiem na powrót spoglądać na wszechświat w horyzoncie wiary.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 338.

Zważywszy, że wciąż żywy zdaje się pogląd, iż świat ducha stanowi domenę religii, zaś natura – domenę nauki, i że nie istnieje między nimi żadna interakcja, można mieć nadzieję, że udostępnienie polskiemu czytelnikom dzieła Pedersena przyczyni się do zmiany w tym zakresie. Nie sposób się jednak łudzić, iż będzie ona znacząca, konieczny jest bowiem wysiłek edukacyjny, który zbliżyłby do siebie te dwa światy. Podejmują go nieliczni, stąd zbliżenie dokonuje się powoli. Sam Pedersen skarżył się w rozmowie z ks. Włodzimierzem Skocznym: „obie strony dysponują o sobie wiedzą, w najlepszym przypadku, na poziomie wykładu popularnego. Częste są też obustronne przesady i uprzedzenia. Byłoby doskonale, gdyby fakultety naukowe uczyły także teologii i filozofii [...]. Podobnie, w edukacji teologów czy kapłanów

zaznajomienie się z pewnymi obszarami nauki byłoby niezwykle pożyteczne”<sup>9</sup>. W podobnym duchu, wskazując na przyczyny diagnozowanej sytuacji leżące po stronie teologii, wypowiedzieli się w czerwcu 2017 r. dwaj uczeni – teolog i filozof przyrody – z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie: „obraz świata generowany przez współczesne nauki może wymuszać reinterpretację tez

teologicznych, formułowanych przy użyciu bazy pojęciowej klasycznej teologii. Zamykanie się w historycznych stwierdzeniach może być wyrazem pychy – przekonania, że objęliśmy już całość prawdy i pozostało nam jedynie powtarzanie. [...] podjęcie nowych wyzwań wymaga poszukiwania nowych dróg – jedynie wtedy teolog nie będzie piewą mitów”<sup>10</sup>.

*Maria Poniewierska*

<sup>9</sup> Mamy tylko jeden świat. Z Olafem Pedersenem rozmawia Włodzimierz Skoczny, *Znak*, 428 (1), 1991, s. 7.

<sup>10</sup> ks. W. Grygiel FSSP, ks. D. Wąsek *W obronie generała jezuitów*, rozmawiają: P. Żyłka, M. Lewandowski, <https://m.deon.pl/religia/duchowosc-i-wiara/zycie-i-wiara/art,3819,w-obronie-generala-jezuitow-rozmo-wa.html> (dostęp: 29.06.2017).